

Ojciec Karol SUDY / Father Charles SUDY

l.2016

Autor: p. Krzysztof WOCHNIAK

Author: Mr Christopher WOCHNIAK

SPIS TREŚCI / CONTENTS

Życiorys (wersja polska)	2
Biography (English version).....	9
Dokumentacja zdjęciowa / Photo documentation	17

Rzymiskokatolicka Parafia
pod wezwaniem **św. Zygmunta**
05-507 Słomczyn
ul. Wiśłana 85
dekanat konstantowski
mi. i gm. Konstantów-Jeziorna
powiat Piaseczno



ŻYCIORYS (WERSJA POLSKA)

Karol Sudy urodził się na ziemi sandomierskiej 10 stycznia 1908 roku w Pęchowcu koło Klimontowa.

Jego rodzicami byli Piotr Józef i Agata z domu Juda.

Jak czytamy w metryce ochrzczony zostaje 12 stycznia, w niedzielę rano, w kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Goźlicach. Rodzicami chrzestnymi są Marianna Juda, siostra Mamy, i Franciszek Miłek, sąsiad Rodziców przyszłego księdza.

Młodzi małżonkowie zamieszkują w Pęchowie, gdzie w 1895 roku rodzi się i umiera ich jedyna córka Marianna. 28 listopada 1896 roku w Szymanowicach Dolnych parafia Olbierzowice rodzi się ich pierwszy syn – Jan. W Niedźwicach, parafia Koprzywnica. W 1901 roku przychodzi na świat Stanisław, a w 1904 roku, w Małzynie, parafia Goźlice – Władysław.

W tym czasie zapewne kupują ziemię w Pęchowcu, w terenie urokliwym, pagórkowatym, na której budują dom wraz z budynkami gospodarskimi, zakładają sad, mają spore gospodarstwo rolne. Dom, w którym rodzi się Karol, położony jest na południowym stoku niewielkiego wzniesienia. Obok podwórka przepływa strumyk, tworzy mały, otoczony zaroślami staw, płynie dalej w kierunku Chobrzan, by w końcu jego wody mogły koło Stochcic, wpaść do Wisły.

Młody Karol codziennie chodzi do kościoła w Klimontowie. Ma bliżej niż do Goźlic. Jest tu przecież kolegiata pw. św. Józefa i kościół pw. św. Jacka z klasztorem poddominikańskim.

Nie wiadomo, czy jest uczniem gimnazjum w Opatowie jak jego brat Władysław, czy może gimnazjum w Sandomierzu?

Nadchodzi powołanie i 23 września 1925 roku – wg innych źródeł 3 października – puka do jezuitów, zostaje przyjęty i rozpoczyna nowicjat w Kaliszu.

Po odbyciu nowicjatu uczy się w Pińsku, gdzie zdaje maturę, a następnie na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, późniejszym *Ignatianum*.

Kolejne studia odbywa na Wydziale Teologicznym Towarzystwa Jezusowego – *Bobolanum* – w Lublinie, gdzie istnieją katedry Teologii Fundamentalnej i Dogmatycznej, Pisma Świętego, Patrologii i Archeologii Chrześcijańskiej. Prowadzone są lektoraty języka biblijnego greckiego i hebrajskiego a także śpiewu gregoriańskiego. Tu otrzymuje tytuł licencjata, obecne magisterium.

Już w Pińsku spotyka się ze Sługą Bożym Adamem Sztarkiem (1907, Zbiersk – 1942, Pietralewicz), pierwszym polskim jezuitą wyróżnionym przez izraelski instytut Jad Waszem tytułem „Sprawiedliwego wśród Narodów Świata”. Razem zdają maturę, kontynuują naukę w Krakowie i Lublinie, w tym samym dniu otrzymują święcenia kapłańskie.

W czasie studiów przyjaźni się z o. Sylwestrem Tomaszewskim (1912, Skałków – 1994, Gdańsk), który po latach daje świadectwo swoich kontaktów z o. Karolem.

Zachowało się siedem listów ks. Karola, do Mamy i brata Stanisława, pięknie ilustrujących jego dalsze losy.

Z pierwszego, skierowanego do Mamy, zachowały się dwie ostatnie kartki. Napisany był w Lublinie po 20 lipca 1935 roku. Pyta w nim o ks. Franciszka Koperskiego, proboszcza z rodzinnej parafii Goźlice, o księży z Klimontowa mając zapewne na myśli czekające go, w przyszłym roku, prymicje. Píše o letnich burzach jakie przeszły przez Wileńszczyznę, Polesie i Lublin. Prosi mamę o szybką informację w przypadku jej ewentualnego złego stanu zdrowia, gdyż o pogrzebie ojca nie został w porę poinformowany.

Na zakończenie listu pisze:

Pozdrawiam Cię, Najdroższa Mamo, serdecznie, życzę dobrego zdrowia, sił i powodzenia oraz długiego życia. Pozostaje w łączyności całujący Twe ręce, syn. Zasiłam pozdrowienia rodzinie Janka, Stacha, życząc im błogosławieństwa

we wszystkim – oraz kuzynom i znajomym.

Drugi list pisany w Lublinie, podczas studiów w *Bobolanum*, do brata Stanisława nosi datę 4 marca 1936 roku. Pisany jest zarówno na maszynie jak i ręcznie.

Ks. Karol używał maszyny do pisania listów, choć zachowały się teksty pisane tylko ręcznie.

Pisze między innymi:

Minęło już z okładem dziesięć lat, gdyśmy się po raz ostatni widzieli za bramą opatowską. Wróciłeś do domu do codziennych prac i zajęć zajęłeś stanowisko głowy rodziny i przyjąłeś na siebie obowiązek doniosły i odpowiedzialny. Plany Boże co do mnie były inne.

Z utęsknieniem czekałem długi czas na spełnienie się tych planów bożych na mnie. I oto nadszedł już czas, gdy już tylko cztery miesiące dzieli mnie od upragnionego kapłaństwa. Świecenia subdiakonu otrzymam 22 marca, diakonatu 25 marca, a na św. Piotra i Pawła prawdopodobnie będę w Pęchowcu. Gdy była u mnie Mama w Lublinie przed dwoma laty, mówiła mi, że oczekujesz z Maryską (żoną Stanisława) mojego przybycia i że cieszysz się z tego.

Co do prymicji – proszę nadarmo pieniędzy nie wydawać, przyszykować wszystko skromnie, ale godnie i z miłością.

Zwykle kończył listy dopiskami sporządzanymi ręcznie, jak ten: *Twój kochający Cię brat Karol.*

Trzeci zachowany list opatrzony jest pieczęcią „*Bobolanum Kolegium o.o Jezuitów w Lublinie, tel. 970*”, z datą 9 kwietnia 1936 roku. Oto fragmenty:

Najdroższa Mamo, Drogi Bracie i Bratowo!

Pokój Chrystusa!

Świecenia subdiakonu i diakonu otrzymałem w dniach, o których pisałem. Ceremonie tych święceń są piękne i wzruszające nie tylko dla tych, którzy przyjmują święcenia kapłańskie, lecz również dla innych ludzi na to patrzących. Świecenia kapłańskie jeszcze bardziej wzruszające i warto je widzieć. Już dwa tygodnie jestem diakonem a jeszcze nie mogę się z tą godnością oswoić. W wielki czwartek po raz pierwszy używałem swej władzy diakona przy mszy.

Muszę się gotować do egzaminów rocznych, na co trzeba dużo czasu i dużo energii. Po egzaminach czekają mnie ośmiodniowe rekolekcje przed święceniami kapłańskimi, a później jak Pan Bóg da doczekać – chciałbym mieć przynajmniej parę dni na przygotowanie się na przyjazd do was...

W dalszej części listu przekazuje swoje pragnienia i wolę w sprawie prymicji skierowane do brata Stanisława i Jana. Po nich pisze m.in.:

Nawet szczerze mówiąc to ja tych prymicji nie urządzam. Moje prymicje polegają na tym, że przyjadę, odprawię Mszę, odwiedzę was i wracam a wszystko inne – przyjęcia różne ... to dla mnie nie jest potrzebne...

W tym liście wyraża chęć odprawienia Mszy św. prymicyjnej w Goźlicach 28 czerwca, a następnego dnia, w poniedziałek, w święto Piotra i Pawła, sumy w Klimontowie:

Kończąc, zasylam Ci najdroższa Mamo serdeczne pozdrowienia i życzenia „Wesołego Alleluja”, które również zasylam Drogiemu Staśkowi i Bratowej.

Świecenia kapłańskie otrzymał 24 czerwca 1936 roku, w środę, w święto Narodzenia Jana Chrzciciela, z rąk biskupa pomocniczego diecezji lubelskiej Adolfa Józefa Jełowickiego (1863, Warszawa – 1937, Lublin). Mszę Świętą prymicyjną odprawia w niedzielę 28 czerwca w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Goźlicach. Następnego dnia, sumę w Klimontowie.

W pamięci Krystyny Szymańskiej, córki siostry żony Jana – brata Karola, zachowały się życzenia, jakie w imieniu dzieci składała młodemu kapłanowi w kościele w Goźlicach:

W dniu uroczystym Twoich prymicji
Gdy słyszysz głosy samych życliwości,
W daninie niesiemy najszczerze życzenia.
Przyjmij je, bo płyną z serc naszych głębokości.
Wszystkiego życzymy, co Ci w życiu miłe,
O czym tylko marzy Twoje serce tkliwe.
Wszystko co smutne, ponure, zawile
Niechaj przepada jak wichry burzliwe.
Niech długi przeciąg lat
ozdobi modlitwy kwiat.
Niech nic nie mąci twoich dni,
Niech serce Twe o Bogu śni.
Niech długi przeciąg lat
ozdobi modlitwy kwiat.
Takie życzenia w sercach naszych nosimy,
I dziś w tym hołdzie Ci je głosimy.

Na pamiątkowej kartce prymicyjnej czytamy fragment Księgi Izajasza^{12 6, 8}:

„I usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo poślę ? I rzekłem: Oto ja, poślij mię”

Wszyscy bracia ks. Karola otrzymali pamiątkowe kartki – obrazy, większego formatu, przedstawiające Ostatnią Wieczerzę. Zachowała się ta, otrzymana przez brata Władysława, z napisem:

Ukochanemu Bratu Władkowi na pamiątkę Święcen Kapłańskich oraz Pierwszej Mszy św. z błogosławieństwem ofiaruje brat ks. Karol Sudy T.J.

Lublin 24/6/1936r.

W jednym z listów zapisał także przesłanie do rodziny:

Rodzina, z której ksiądz wyszedł winna być wzorem miłości wzajemnej dla innych rodzin, winna promieniować Duchem Chrystusowym, nie kierować się dąsami, ambicją, zdenerwowaniem. Jesteśmy dziećmi jednego Boga i krwi tego samego Jezusa Chrystusa odkupieni, dlatego wszyscy winni żyć według Jego zasad, zasad Chrystusa.

W kolejnym liście z Lublina – z *Bobolanum* – z dnia 4 sierpnia 1936 roku do Stanisława czytamy:

Cieszę się ... że jesteście z prymicji zadowoleni i że po prymicjach zostało miłe wspomnienie i to wspomnienie religijnego podniesienia czy pocieszenia. Sądzę, że jeszcze za mało się pokazałem, bo czas na to nie pozwolił. Nawet jestem niezadowolony, gdyż pojechałem po tylu latach i miałem pragnienie porozmawiać długo i bardzo długo z Mamą, która tylko na ten mój przyjazd czekała...

Mama ma jechać do Kowali. Jeśli chce niech wstąpi do mnie.

W Kowali koło Radomia ks. Karol ma wujka Jana Judę, po zmianie nazwiska – Judzińskiego, który od 1899 roku do 1953 roku był tu organistą. Nie zakłada rodziny, jeszcze przed rozpoczęciem wojny jego gospożą zostaje siostrzenica Anna Baran, pochodząca z Pęchowa. Czy Jan Juda ma wpływ na powołanie młodego Karola? Tego zapewne nie dowiemy się nigdy. Wiadomo, że utrzymywał kontakt ze swoją siostrą Agatą. Odwiedzał dom rodzinny Karola w Pęchowcu. Zachował się list z 1947 roku, w którym Jan dziękuje rodzinie za gościnę. Warto dodać, że ojciec Jana a dziadek Karola – Antoni Juda był urzędnikiem dworskim w Skwirzowej, parafia Sulisławice (Sanktuarium) koło Sandomierza.

Zegarek sobie kupiłem bardzo dobry za 5 złotych. Proszę pozdrowić kochaną Mamę. Pozdrawiam również Janka

ze Stachą i całą rodziną. Widzę, że prymicje zbyt dużo kosztowały, ale to nie moja wina – samiście to zrobili – przepadło! Zasyłam wam fotografię z moich święceń kapłańskich.

Kolejny list z Lublina młody ksiądz pisze 27 września 1936 roku, do Mamy:

Najdroższa Mamo!

Pokój Chrystusa!

Zapewne oczekujesz na te fotografie. Niestety dopiero teraz mogę je posłać, gdyż dotąd nie były zrobione. Posyłam na razie jedną, którą, gdy otrzymacie, proszę dać mi znać. A drugą prześlę przy innej okazji...

U mnie nie ma nic nowego. Pracuję, uczę się jak dawniej. Czas upływa mi bardzo prędko. Proszę pozdrowić wujka w Szymanowicach – Sośniakową i wszystkich krewnych, z którymi się na prymicjach spotkałem. Kończąc, zasyłam Ci Najdroższa Mamo, serdeczne pozdrowienia – pozdrawiam Stacha, Marysię z Gienią, Krysią, Zosią, Janka, Stachę z Iry, Edkiem i z tymi, których już wymienić nie potrafię, gdyż pomieszały mi się imiona...

List ten, pisany ręcznie, przechowywany wśród innej korespondencji, zawiera (odbitkę?) późniejszy adres ks. Karola w Gdyni: „Wielmożny K. Karol S, Gdynia ul. Tatrzańska 35 T.J.”

W 1937 roku o. Karol odwiedza rodzinny dom w Pęchowcu. Widzi się z Mamą i rodziną Stanisława. Odwiedza brata Jana z rodziną w Pęchowie.

Kolejne dwa zachowane listy, skierowane do Mamy, pochodzą z 1938 roku. Pierwszy, napisał w Wielką Środę 13 kwietnia 1938 roku z Wilna.

Najdroższa Mamusiu!

Pokój Chrystusa!

Drugiego marca wyjechałem ze Lwowa pociągami pospiesznym i po 12 godzinach stanąłem we Wilnie. Jechałem przez Równe, miasteczko, gdzie Janek tak długo podczas wojny przebywał. Wilno już mniej więcej zwiedziłem. Modliłem się parę razy przed Matką Boską Ostrobramską, pamiętałem o Was. Przed odjazdem, jeśli będę miał sposobność, może odprawię Mszę św. Wyjadę znów do Lwowa, zaraz po świętach, bym 20 kwietnia mógł przeprosić przed miesiącem opuszczony pokój. Dawałem tutaj we Wilnie przez trzy tygodnie rekolekcje. Dwa tygodnie paniom a jeden panom. Poza tym spowiadałem w kościele i tak dzień po dniu upływał bardzo szybko, że jeszcze nie rozpatrzyłem się po Wilnie, a już muszę związać manatki i wracać do Lwowa. Teraz w wielkim tygodniu jest dużo spowiedzi. Dopiero w wielki Czwartek po nabożeństwie będzie więcej czasu wolnego. Jednak Wilno dobrze poznałem, prawie jak Lublin, gdyż niemal codziennie chodziłem na przechadzkę. Byłem na Rossie, gdzie leży matka Mar. Piłsudskiego i jego serce. Stale dwóch żołnierzy stoi na warcie. Okolice Wilna są cudowne. Wilia robi wrażenie imponujące. Niestety trzeba uciekać. Ludzie są dobrzy, serdeczni i nawet pobożni. Na ulicy pod Ostrą Bramą stale się modlą, jest to budujące...

Jestem zdrowy, dobrze się czuję. Dowiedziałem się o śmierci wujka z Szymanowic. Proszę mi opisać jak umierał. List posłać już do Lwowa na adres: Dunin Borkowskich 11, Lwów, albo tam, gdzie po wyjeździe ze Lwowa będę; o zmianie miejsca zawiadomię. We Lwowie będę do ostatniego czerwca...

Pozdrawiam Cię serdecznie, Najdroższa Mamusiu, proszę się za mnie modlić, za Ciebie modlę się stale. Proszę pozdrowić Braci, Bratowe, ich dzieci, jeśli jeszcze o stryju nie zapomnieli...

Życzę wszystkim Wesołego Alleluja!

Ks. Karol nie pisze nic o probacji. III probację, czyli ostatni etap formacji zakonnej odbywał właśnie we Lwowie, przy ulicy Dunin Borkowskich 11. Mieszkał w Domu Rekolekcyjnym tuż obok kościoła o.o. Jezuitów. Jest wielce prawdopodobne, że probację odbywa pod kierunkiem byłego prowincjała Prowincji Małopolskiej o. Włodzimierza Konopki (1888–1964). Kończy ją w czerwcu 1938 roku. Rok później – 1 lipca 1939 roku, w tym miejscu i pod kierunkiem o. Konopki śluby po zakończeniu III probacji składa późniejszy kardynał Adam Kozłowiecki (1911, Huta Komorowska – 2007, Łusaka) –

misjonarz pracujący w Afryce, podniesiony do godności kardynalskiej przez św. Jana Pawła II (1920, Wadowice – 2005, Watykan).

Wspomniany w liście brat Jan służył w Wojsku Polskim, w 45. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych stacjonującym w Równem, pod dowództwem gen. Józefa Hallera (1873, Jurczyce – 1960, Londyn).

Po zakończonej probacji, na początku lata, przybywa na polskie wybrzeże do gdyńskiego Kolegium Ojców Jezuitów. Rozpoczyna pracę w Prywatnym Męskim Gimnazjum i Liceum Ojców Jezuitów w Gdyni. Już latem jest razem z uczniami na obozie harcerskim. Oto fragment z pracy Jerzego Więclawiaka „Kościół katolicki w Gdyni”: „Ojciec Karol Sudy był katechetą i jednocześnie niezrównanym opiekunem harcerstwa w szkole. Miał zaledwie 31 lat i był pełen młodzieńczej inwencji w organizowaniu działalności drużyny harcerskiej, w tym organizacji obozu harcerskiego i zuchowego w lecie 1938 w lasach bielawskich pod Pelplinem”. W tym czasie do 104. Pomorskiej Drużyny Harcerzy im. Jana III Sobieskiego należy ponad 25% uczniów gimnazjum.

Był bardzo lubiany przez uczniów.

W kolejnym liście pisze jednak, że nie takiej pracy się spodziewał. Marzył o pracy misyjnej. Kończył studia w Lublinie, gdzie powstawało studium misyjne, w którym jezuici kształcili przyszłych misjonarzy wyjeżdżających przede wszystkim na wschód. On myślał o pracy misyjnej w Ameryce.

Ks. Karol jednak na misje nie wyjechał, choć prawdopodobnie miał propozycję. Dlaczego? Dziś nie wiadomo.

Gdynia, dnia 22 grudnia 1938 roku.

Najdroższa Mamol!

Pokój Chrystusa.

Może się nawet ten list spóźni. Niestety nie miałem czasu, by wcześniej napisać. Szkołę dopiero dzisiaj skończyliśmy przed południem. A w czasie ostatnich dni mieliśmy najwięcej roboty, ponieważ musieliśmy pisać świadectwa półroczne dla uczniów. Do 10 stycznia będą wakacje świąteczne. Czas zleciał mi przed Bożym Narodzeniem bardzo szybko. Uczniów w naszym gimnazjum jest ponad 250. Wszystkich uczę religii. Nigdy się takiego zajęcia nie spodziewałem. Praca jest trudna i dużo sił zjada. Ale jestem zdrowy. Rano codziennie jadę samochodem do gimnazjum, a na drugą po południu wracam do domu i tak dzień po dniu. Wreszcie upragnione święta, odpocznę, a później dalej do tego samego.

We wrześniu był u mnie Władek w Gdyni z Mechlińskim, mężem Neli. Wybraliśmy się łodzią po morzu, które było wtedy wzburzone i łódź tańcowała po falach. Władek aż pobrał, bo pierwszy raz jechał, a ja czułem się bardzo dobrze, gdyż takiego huśtania nawet w kołysce nie miałem. Na tej łodzi ludzi było do setki. Później zwiedził nasze gimnazjum, rozmawialiśmy jeszcze długo i odjechał za swoimi sprawami gdzieś dalej na Pomorze. Pisał już do mnie z Mor. Chętnie osiedliłby się nad morzem. Naprawdę okolice bardzo sympatyczne. Ja jednak wolę swój Pęchowiec. Jesień była tutaj piękna i ciepła. Dopiero parę dni temu mróz zaczął się srożyć. Dochodził do 15 stopni poniżej zera. Mróz więc niewielki, ale za to wiatry, w które Gdynia obfituje, te dają się we znaki. tak przenikliwych wiatrów u nas nie było w sandomierskim. Tutaj nawet dzień jest dłuższy jak chodzi o zachód słońca. Mniej więcej pół godziny później się ściemnia niż u nas w domu. Przed tygodniem pochowaliśmy jednego ucznia z naszego gimnazjum. Szedł rano do szkoły, przechodził przez ulicę, aby wsiąść do autobusu, który dojeżdżał do gimnazjum. Szedł rano do szkoły, przechodził przez jezdnię, najechała go taksówka, uderzyła w głowę i od tej chwili po godzinie odszedł na wieczny spoczynek w szpitalu Szarytek. Byłem przy jego śmierci. Zasnął spokojnie i nie odzyskał przytomności. Mamusia jego dużo przeżyła i to przed samymi świętami... Uczyl się wyśmienicie. Pogrzeb był piękny – było całe gimnazjum na nim.

W Gdyni zawsze ruch. Dużo powstaje nowych gmachów. Teraz mrozy przerwały ruch budowlany.

Co w domu słysząc? Jak zdrowie Mamusi? Jak się miewają Bracia, Bratowe, bratanice? ...

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia życzę Ci, Najdroższa Mamusiu, dużo pociechy od Dzieciątka Jezus, sił i zdrowia, powodzenia i wszystkiego najlepszego w tym i Nowym Roku. Życzenia świąteczne zsyłam Braciom i ich rodzinom; krewnym i znajomym...

W modlitwach i przy Mszach świętych będę o Was wszystkich pamiętał, pamiętajcie i wy o mnie.

Pozdrawiam Cię serdecznie, Najdroższa Mamo, pozdrawiam całą rodzinę – szczęść Wam Boże.

I ostatni jego ręczny dopisek:

Zasylał opłatek dla całej rodziny X. Sudy Karol.

Latem – o czym wspomina w powyższym liście – prawdopodobnie ostatni raz widzi się z bratem Władysławem, który po skończonych studiach ogrodniczych w Lublinie pracuje w doświadczalnej Stacji Genetycznej Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego „Mory” pod Warszawą.

Ks. Karol pisze także w liście o uczniu klasy II gimnazjum – Zdzisławie Tokarskim. Jego grób znajduje się na Cmentarzu Witomińskim.

Klasy gimnazjalne liczyły przeciętnie po ok. 30 uczniów. Zainteresowanie szkołą było bardzo duże i Ojcowie musieli tworzyć dodatkowe klasy pierwsze, tak było w roku szkolnym 1938/39. Do szkoły często rodzice przysyłali swe pociechy sprawiające im kłopoty wychowawcze licząc na zbawienny wpływ jezuickiej dyscypliny. Uczniowie pochodzili z różnych stron Pomorza, a nawet kraju, reprezentowali różne charaktery, środowiska. Absolwenci szkoły podkreślają jednak szybki proces integracji, którą to szybkość zawdzięczali wytężonej pracy Ojców i ich metodom wychowawczym. W szkole istniało, nie tylko harcerstwo, ale też Solidacja Mariańska. Często organizowano obozy i wycieczki szkolne, zarówno na pobliskie Kaszuby, jak i do Warszawy czy Wilna.

Rok przed wojną naukę w gimnazjum rozpoczął Zygmunt Kasztelan (1926–2013), syn Marii i Antoniego, kapitana Wojska Polskiego, szefa kontrwywiadu w Dowództwie Obrony Wybrzeża. Ks. Karol utrzymywał kontakt z domem Państwa Kasztelanów, lubiany za swą inteligencję i humor. Pani Maria Kasztelan zapragnęła poznać mamę ks. Karola. Latem 1939 roku przyjechała więc razem z o. Karolem do Pęchowca. Nocowała tu jedną noc, po czym udała się w dalszą podróż.

Wówczas, a był to sierpień 1939 roku, ks. Karol odwiedza rodzinę w Pęchowcu i Pęchowie po raz ostatni. Mama i Bracia odwożą go do Klimontowa. Przechodzący Żydzi pytają: „*skąd ten nowy ksiądz?*” Odpowiedział im po hebrajsku: „*z dalekiego świata*”, wywołując zdziwienie. Jest pełen obaw co do swojej przyszłości: „*jeśli wybuchnie wojna to my idziemy na pierwszy front*”. Machając z odjeżdżającego autobusu czarnym kapeluszem powiedział: „*Do widzenia! Możemy już się nie zobaczyć*” ...

Powraca do Gdyni. Na początku wojny jezuici z wielkimi obawami wznowili działalność. Szkoła nie rozpoczyna nowego roku szkolnego. Nadal odbywają się Msze św. Niemcy przychodzili na ulicę Tatrzańską 35, patrząc, co się dzieje.

14 września ojcowie zostają aresztowani w charakterze zakładników gwarantujących bezpieczeństwo wojsk niemieckich w Gdyni. Po tygodniu zostają zwolnieni.

Nie wiedzieli, że znajdują się na listach osób uznanych za mogących stanowić zagrożenie dla władz okupacyjnych, a więc osób o ugruntowanej świadomości narodowej. Akcji likwidowania polskiej inteligencji nadano kryptonim „Intelligenzaktion”.

24 października przyszło wezwanie do stawienia się do siedziby Gestapo na Kamiennej Górze. Po porannej Mszy Św. cała wspólnota zakonna udała się do Gestapo. 25 października przewiezieni zostali do obozu jeńców cywilnych Neufahrwasser w Nowym Porcie, a 2 listopada do obozu koncentracyjnego KL Stutthof.

Wcześniej otrzymywali ostrzeżenia o śmiertelnym niebezpieczeństwie od przyjaciół, a także gdyńskich Niemców. Na podstawie relacji z rozmowy, jaką wiele lat później przeprowadziła z żoną i córką kapitana Antoniego Kasztelana Anna Kuraś, bratanica ks. Karola wiemy, że Ks. Karol także takie ostrzeżenia dostał od pani Marii Kasztelan, która prosiła, by koniecznie wracał do Pęchowca. Ostrzegający sugerowali przebranie się w cywilne ubrania. Przełożony, rektor Kolegium Ojców Jezuitów w Gdyni o. Józef Konewcki (ur. 1893, Kwaszyn), może z przekąsem mówić: „*czy zazdrościcie nam męczeństwa, że chcecie byśmy się rozproszyli?*”. Ojcowie Jezuici postanowili zostać i służyć w tym miejscu, gdzie od początku byli, gdzie mieli z dyspozycją zakonną pracować i służyć ludziom.

Według relacji ks. Józefa Szarkowskiego (1908, Nowe Gliniki – 2006), który widział ich 9 listopada oraz M. Turzyńskiej i E. Cetkowskiej, 11 listopada, pod pozorem wyjazdu do Gdańska w celu „odwzajemnienia”, wywieziono całą grupę do lasów piasniewskich i tam zamordowano. Byli to oprócz o. Karola Sudego: o. Józef Konewski, o. Błażej Blajer (ur. 1885, Tuligłowy), o. Jan Brodowski (ur. 1910, Jeziora), koledzy ze studiów: o. Czesław Głowa (ur. 1909, Twarda), o. Edmund Ząbek (ur. 1902, Czechowice), który otrzymał święcenia kapłańskie również 24 czerwca 1936 roku w Lublinie, br. Julian Mojkowski (ur. 1883, Mojków), br. Wojciech Wątróbski (ur. 1917, Bliźne), kleryk Jan Borysiak (ur. 1914, Seroczyn).

Według innej, mniej prawdopodobnej relacji Juliusza Schwartzbarta, więźnia KL Stutthof, możliwym jest rozstrzelanie dziewięciu jezuitów i sześciu innych księży w lesie, w pobliżu obozu w dniu 11 listopada. Braki w dokumentacji nie pozwalają na jednoznaczne ustalenie miejsca zamordowania.

Po latach, o. Michał Gutkowski (ur. 1966), Dyrektor Gimnazjum i Liceum Jezuitów w Gdyni powie, stojąc przed kościołem i budynkiem szkoły przy ul. Tatrzańskiej 35:

„Jako szkoła bardzo kultywujemy to miejsce i pamięć tych dziewięciu jezuitów, sześciu z nich pracowało w tej szkole. Dla nas są oni fundamentem tej szkoły. Możemy powiedzieć, że u jej źródeł płynie krew męczenników”.

*I powróciłeś tej nocy do Pęchowca, do domu,
Twoją postać zobaczyła Najdroższa Mama,
Gieniu! Gieniu! Czy widzisz? Nie babciu ...
Ale Ty doszedłeś do kredensu, stuknąłeś szklanką,
Twojego łokcia nie okrywała sutanna,
Zaśmiałeś się serdecznie, jak tylko Ty potrafisz.
Dlaczego nie pokazałeś twarzy?
I odszedłeś nie uchylając drzwi.*

Już następnego dnia odprawiono Mszę św. w intencji ks. Karola. Zapalono gromnice. Mama była pewna, wiedziała, że Karol nie żyje, wpadła w rozpacz. Nie potrzeba było poszukiwań, dokumentów, list czerwono krzyżskich.

Ks. Karol Sudy przeżył 31 lat, w zakonie 14 lat, w kapłaństwie 3 lata i 4 miesiące.

Napisano w styczniu 2016 roku, w 80 rocznicę święceń kapłańskich zgodnie z prośbą wyrażoną w ostatnim liście:

„Pamiętajcie i wy o mnie”.

Bibliografia

I. Relacje

Bitrowicz Bronisław SJ, list Święta Lipka, 1987.09.28
Kuraś Anna, spisał K. Wochniak, Poznań, Potworów 2016
Wochniak Władysława, spisał K. Wochniak, Wieniawa, Potworów 2016

II. Źródła archiwalne

Listy – własność prywatna Anna Kuraś
Kartka prymicyjna – własność prywatna Krzysztof Wochniak
Obraz prymicyjny – własność prywatna Urszula Kubicka

III. Opracowania

Lademann Mirosław, „Martyrologia kapłańska w Piasnicy”, Wejherowo 2012
Molendowski Leszek, „Dzieje Ojców Jezuitów i szkolnictwa jezuickiego w Gdyni”, Kraków 2009
Więclawski Jerzy, „Kościół katolicki w Gdyni”, Pelplin 2000

IV. Filmy dokumentalne

Kujawski Lech, „W lasach Piasnicy”, 2011

V. Źródła internetowe

www.gdynia.jezuici.pl
www.genealodzy.pl
www.sgw.com.pl
www.swzygmunt.knc.pl

BIOGRAPHY (ENGLISH VERSION)

Charles Sudy was born in Sandomierz country on 10th of January 1908 in Pęchowiec near Klimontów.

His parents were Peter Joseph and Agatha née Juda.

His birth certificate states that he was baptized on 12th of January in the Visitation of the Holy Mary church in Goźlice. His godparents were Marianne Juda, his Mother's sister, and Francis Miłek, the future priest Parent's neighbour.

The young couple settled in Pęchowo where in 1895 their first and only daughter, Marianne, is born and soon dies. On 28th of November 1896 in Szymanowice Dolne in Olbierzowice parish their first son John is born. In Niedźwiedzice in Koprzywnica parish in 1901 Stanislaus came into the world, and 1904, in Małżyn in Goźlice parish – Vladislaus.

Probably at this time they purchase a plot of land in Pęchowiec, in a beautiful, hilly countryside where they construct new house together with farm buildings, grow an orchard and run a largish farm. The house where Charles is born is founded on a southern slope of a small hill. By the farmyard a small brook forms a small, covered with lush thicket pond before flowing down towards Chabrzan and finally Stročnice where it flows into Vistula river.

Young Charles attends services at a church in Klimontów every day. It's near than Goźlice. And there is a St Joseph's collegiate and St Jack's church with a formerly Dominican monastery.

It is not known whether has studied at Opatów gymnasium as his older brother Vladislaus did. Maybe he went to Sandomierz gymnasium instead?

When the calling came he turns to Jesuits and on 23rd of September 1925 – according to other sources on 3rd of October – is admitted and starts his novitiate in Kalisz.

After novitiate he continues studying in Pińsk where he passes his matura – high-school exams – and commences studies at Society of Jesus' Philosophy College in Cracow, later named *Ignatianum*.

Next he moves to Jesuits' Theological College – *Bobolanum* – in Lublin where he studies Fundamental and Dogmatic Theology, Holy Bibles, Patrology and Christian Archaeology, among others. He attends Greek and Hebrew biblical languages lectures and familiarizes himself with Gregorian chants. He graduates with BA title – equivalent to nowadays MA.

While in Pińsk he befriends the Servant of God Adam Sztark (1907, Zbiersk – 1942, Pietralewice), first Polish Jesuit to be awarded „Righteous among the Nations” accolade by Yad Vashem institute in Jerusalem. They pass their matura exams together, study in Cracow and Lublin together and are ordained on the same day.

He is also friendly with Fr Sylvester Tomaszewski (1912, Skatów – 1994, Gdańsk) who years later bore witness to his relationship with Charles.

Seven letters that Charles had written to his Mother and Stanislaus, his brother, survived and today are best illustrations of his last years of life.

From the first addressed to his Mother only two last pages survived. It was written in Lublin after 20th of July 1935. He enquires in it about his home Goźlice parish priest Fr Francis Koperski, about priests from Klimontów, probably having in mind forthcoming celebrations of his First Mass planned to be held the following year. Makes some remarks about summer storms that hit Vilno and Polesie regions and Lublin this year. Asks his Mother for immediate notice should her health deteriorate, because he was not notified in time about the funeral of his father.

He finishes:

I greet you, my dearest Mother, very warmly and wish you good health, strength and luck and a long life. I am constantly with you, kissing your hands, your son. Please forward my greetings to John's and Stanislaus's families wishing them all the blessings in all they undertake – and to their cousins and acquaintances.

Second letter written in Lublin during studies at *Bobolanum* to his brother Stanislaus is dated 4th of March 1936. It is partially typed and handwritten.

Fr Charles in his letters used a typewriter but only the handwritten ones survived.

He notes among others:

More than ten years passed since we have seen each other behind the Opatów gate. You returned to your daily tasks and jobs, became the head of your family and took on the weighty and grave responsibilities. As far as I am concerned God's plans were different.

I have waited impatiently for the fulfilment of these God's plans towards me. And this time has just arrived, only four months separate me from the coveted priesthood. I will receive sub-deacon's orders on 22nd of March, deacon's on 25th of March and on St Peter's and St Paul's day I will probably visit Pęchowiec. When Mother visited me in Lublin two years ago she said that you together with Mary (Stanislaus' wife, KW) were expecting my arrival and were looking forward to it.

As far as preparations to my first Holy Mass are concerned – please do not spend a lot of money, make everything modest, but with dignity and love.

He usually finished his letters with a handwritten text, such as at this instance: *Your loving brother Charles.*

Third surviving letter bearing the stamp: „Jesuit Fathers' Bobolanum College in Lublin, phone. 970”, is dated 9th of April 1936. It reads:

Dearest Mother, Dear Brother and Sister in Law!

Peace of Christ be with you!

Sub-deacon's and deacon's ordinations I have received on the days I have already written to you about. The ceremonies are very beautiful and touching not only to those that are being ordained but also to all witnesses. The priestly ordinations are even more touching so they are really worth seeing. I have been a deacon for two weeks now and I still cannot get used to this dignity. For the first time I used my deacon's powers on the Maundy Thursday celebrating the Holy Mass.

I still have to get ready for my yearly exams though which takes a lot of time and energy. After exams before priestly ordination an 8 days long retreat awaits me and then if such is God's will I would like to have at least a couple of days preparation before I come home and visit you...

He expresses his wishes and desires about his first solemn Holy Mass back home directing remarks to his brothers Stanislaus and John. He writes:

Frankly I am not spending time on organising these celebrations. My first solemn Holy Mass celebrations means that I arrive, celebrate Holy Mass, visit you and return back and everything else – all the parties and receptions ... are not really relevant...

He also expresses a wish to hold his first Holy Mass in Goźlice on 28th of June, and next day, on Monday, at St Peter and Paul's day, celebrate the main solemn Holy Mass, i.e. lat. *Summorum*, in Klimontów:

Finally I am sending you, my dearest Mother, best wishes and greetings of „Happy Easter”. Please extend them to Dear Stanislaus and my Sister in Law as well.

He was ordained on 24th of June 1936, on Wednesday, the Birth of John the Baptist day, by Lublin diocese auxiliary bishop Adolph Joseph Jełowicki (1863, Warszawa – 1937, Lublin). First solemn Holy Mass he celebrated on 28th of June at Assumption of the Holy Mary parish church in Goźlice. Next day he celebrated a Holy Mass in Klimontów.

Christine Szymański, Charles's brother John's wife sister's daughter, remembers the rhymed greetings she extended

in the name of all children to a newly ordained priest in Goźlice church:

*On the day of your first Holy Mass
In the words full of kindness
We bring you best wishes in tribute.
Accept them from the bottom of our hearts.
All that's best in life we wish
All your tender heart dreams of.
All that is trying, gloomy, tortuous
As a summer storm may vanish.
May the long string of years
Decorate the flower of prayers.
May nothing shadow your days,
And your heart dream of the Highest.
May the long string of years
Decorate the flower of prayers.
We open our hearts to you
And extend wishes and tribute.*

On the commemorative First Holy Mass card he quoted from Book of Prophet of Isaiah^{Is 6, 8}:

„I heard the voice of the Lord, saying, Whom shall I send? And said I, Here am I; send me”.

All Fr Charles' brothers received different commemorative cards – larger format pictures representing the Last Supper. His brother Vladislaus' survived. Bears the inscription:

To the beloved brother Vladislaus in memory of Holy Orders and First Holy Mass with blessings from Fr Charles Sudy, SI, brother.

Lublin 24/6/1936.

In another letter he formed the following message to the family:

The family a priest is brought in should be a model of mutual love for other families, should radiate the Spirit of Christ, should not be driven by sulkiness, ambitions nor restlessness. We are all children of one God and are redeemed by the Blood of Jesus Christ so everyone should live in accordance to His laws, commandments of Christ.

In yet another letter from Lublin – from *Bobolanum* – of 4th of August 1936 to Stanislaus we read:

I am so happy ... that you are pleased to be able to participate in my first Holy Mass celebrations and that they imprinted lovable memories in you, memories of religious fever and encouragement. I do not believe that for the lack of time I was able to present myself adequately. Well, I am rather displeased, for I returned home after so many years and I hoped to be able to hold long talks, especially with Mother who had waited for my arrival for such a long time...

Mother is supposed to go to Kowala soon. Hope she will be able to visit me.

One of Charles's uncles, John Juda – after name change called Judziński – has lived in Kowala n. Radom and from 1899 till 1953 has been an organist in local church. He has not started a family and just before the outbreak of the II World War in 1939 his niece, Anna Baran from Pęczów, becomes his housekeeper. Has John Juda influenced young Charles's calling? We probably will never know. What we know is that he stayed in touch with his sister Agatha. Visited Charles' family house in Pęchowiec. A letter from 1947 in which John thanks his family for hospitality survives. It is worth mentioning that John's father and Charles' grandfather – Anthony Juda – was an official at Skwirzowa manor, in Sulisławice parish and sanctuary, near Sandomierz.

I bought a very good watch for 5 złotych. Please pass my greetings to beloved Mother. I am extending my greetings to John with Stanisława and to whole family as well. I gather that my first Holy Mass celebrations cost a lot but

it is not exactly my fault – you have done it yourself – and it's gone by! I am enclosing a photo from my Holy Order services.

Next letter from Lublin the young priest writes to his Mother on 27th of September of 1936:

Beloved Mother!

Peace of Christ be with You!

I am sure you have been waiting for these photos. Unfortunately I was not able to post them for they were not yet developed. I am enclosing the first one and please let me know that it arrived safely. The other one I will send shortly...

I have nothing new to report. I work and study as before. The time passes by very quickly. Please pass my greetings to uncle in Szymanowice – Ms Sośniakowa and all relatives I met during first Holy Mass celebrations. Finally, I am sending you, my Dearest Mom, cordial greetings – I greet Stanislaus, Mary with Eugenia, Christine, Sophia, Jana, Stanislava with Irene, Edward and all the others I am not able to list for their names got so entangled in my memory...

This handwritten letter held among other correspondence contains (copy?) last Fr Charles' address in Gdynia: „Honorable Fr Charles S, Gdynia Tatrzńska street 35 S.I.”

In 1937 Fr Charles visits his family home in Pęchowiec. He meets with his Mother and Stanislaus' family. He visits his brother John and his family in Pęchów.

Another two of the surviving letters written to his Mother come from 1938. The first of them was written on 13th of April 1938, Holy Wednesday, from Vilnius:

Beloved Mother!

Peace of Christ be with You!

On the second day of March I left Lviv on a fast train and after 12 hours I was in Vilnius. The train went through Równe, a town where Johnny spent so much time during the war. Vilnius I have roughly managed to know. I have prayed few times in front of Our Lady of the Gate of Dawn, I remembered about you. Before leaving if I have an opportunity I might say a Holy Mass. I will again go to Lviv, right after Easter to be able to apologise to my room left out a month ago. I run a retreat for three weeks here. A fortnight to women and a week to men. Apart from this I have listened to confessions in the church and day after day passed so quickly that I have not managed to see as much as I would have liked to and I have to pack up again and go back to Lviv. Now during the Holy Week there are many confessions. I will have more time after Maundy Thursday service. But the Vilnius I know as well as Lublin because I took a walk almost every day. I visited Rossa where Marshall Piłsudski's mother and his heart were laid to rest. There is a permanent guard of two soldiers at the grave. The vicinity of Vilnius is beautiful. Villia river is really impressive. But I have to run away. The people are good, kind and even pious. On the street beneath the Gate of Dawn they constantly pray. This is inspiring...

I feel fine, I am healthy. I have found out about the uncle from Szymanowice's death. Please write to me how he went. Please send the letter to my Lviv address: 11 Dunin Borkowskich street, Lviv, or at the address where I'll move to from Lviv – I will let you know about it. I going to stay in Lviv till the end of June...

I greet you cordially, my Dearest Mum. Please pray for me. I pray for you constantly. Please pass my regards to Brothers, Sisters in Law, their children – if they have not yet forgotten about their uncle...

Wishing you all Happy Easter!

Fr Charles does not mention anything about his 'probation'. Jesuit tertianship, or 'third and final stage of probation', he underwent right then in Lviv, a 11 Dunin Borkowskich street. He lived in a retreat house by the Jesuit Fathers' church. It is very probably that did his tertianship under the former Lesser Poland (Małopolska) provincial, Fr Vladimir Konopka (1888–1964), guidance. He completes it in June 1938. A year later – on 1st of July 1939, at the same place and

under Fr Konopka guidance, after completion of his tertianship his final vows takes Adam Kozłowiecki (1911, Huta Komorowska – 2007, Lusaka) – future cardinal and missionary ministering in Africa, raised to his cardinal position by St John Paul II (1920, Wadowice – 2005, Watykan).

Brother John mentioned in the letter served in the Polish Army, in 45. Borderlands (Kresy) Rifled Infantry Regiment with headquarters in Równe, under gen. Joseph Haller (1873, Jurczyce – 1960, Londyn).

After tertianship, at the beginning of summer, he arrives at the Polish Baltic coast to Jesuit Fathers' College in Gdynia. Starts working in Jesuit Fathers' Private Gymnasium and Lyceum for Boys in Gdynia. The same summer he joins his students in scouts' camp. George Więclawski notes in his book „Catholic Church in Gdynia”: „Father Charles Sudy was a catechist and at the same time an unparalleled scouting supervisor at the school. He was only 31 years old and was full of youthful creativity in organizing activities of the scout team, including the organization of the shout and cub-scout camp in the summer of 1938 in the Bielawski forests near Pelplin”. In those days more than 25% of Gymnasium students belonged to the 104. John III Sobieski's Pomerania Scout Unit.

He was well liked by the students.

In the next letter however he writes that he did not expect such work. He dreamed about missionary work. He finished his studies in Lublin where a missionary college was set up and where Jesuits were preparing future missionaries for work mainly in the east. But above all he dreamed about missionary work in America.

Fr Charles did not leave for the missions though it is likely that he had such an option open. Why? We do not know today.

Gdynia, 22nd of December 1938.

Beloved Mother!

Peace of Christ be with You!

This letter might arrive late. I did not have time however to write earlier. We have finished school today in the morning. During last few months we had additional work for we had to write half-yearly students' assessments and certificates. The festive season holidays run till 10th of January. The time before Christmas passed very quickly. We have more than 250 students in our Gymnasium. I teach them all religion. I have never expected such an engagement. The work is difficult and strenuous. But I am ok. In the morning I go to gymnasium by car and at two p.m. in the afternoon I return back home. Day after day. At last the holidays, I will take a rest and then continue to do the same.

In September Vladislaus together with Nell's husband, Mechliński, visited me in Gdynia. We went for a boat ride onto the sea, than a bit stormy, and she danced on the waves. Vladislaus went a bit pale, it was his first time, but I felt very well for even in cradle I did not feel such swinging and rocking. The boat was packed with hundreds of people. Later he visited our high school, we talked a lot and he left to continue his business, somewhere in Pomerania. He wrote to me then from Mory. He would gladly settle at the seaside. The vicinity is very nice. I prefer my Pęchowiec though. The autumn was very beautiful and warm here. The frost started to bite only few days ago. It reached 15 degrees below zero. Not much but the winds that abounds in Gdynia are pestering, such piercing winds are not known in Sandomierz region. Here even the daylight lasts longer as far as the sunset is concerned. The sun goes down about half an hour later than at home. A week ago we buried one of the students of our gymnasium. In the morning during a walk to school he tried to cross the road and take a bus to the gymnasium. When crossing the street he was run over by a taxi, got a head hit and an hour later in Daughters of Charity hospital passed away. I was at his death bed. He died peacefully without regaining consciousness. His mother suffered terribly, just before Christmas... He was a very good student. The funeral was beautiful – all school took part.

The life in Gdynia never ends. A lot of buildings are being constructed. Now the frost however stopped all work.

That is going on at home? How are you Mother? How are my Brothers, Sisters in Law, nieces?...

With the coming Christmas I wish you, Dearest Mother, all the blessings from the Baby Jesus, a lot of strength and

health, good luck and all the best in this and forthcoming New Year. I extend the Christmas greetings to my Brothers and their families, all the relatives and acquaintances...

In my prayers and during Holy Masses I will remember you All, please remember about me as well.

I sent my best greetings, Dearest Mother, extending it to the whole family – God bless you all.

And the last handwritten remark:

Please find a Christmas wafer for the whole family attached Fr Sudy Charles

In the summer, as he mentions in the above letter, he meets with his brother Vladislaus who after completing gardening studies in Lublin works than at experimental Warsaw Gardening Society's Genetic Centre „Mory” probably for the last time.

The student Fr Charles mentions in this letter was Zdislaus Tokarski, II year gymnasium student. His grave is at Wito-mino cemetery.

The gymnasium classes consisted of c. 30 students. The school was very popular and Jesuits in the 1938/9 school year had to open additional first year classes. Parents very often sent to school troublesome young boys counting on salutary effects of Jesuit discipline. They came from various parts of Pomerania region, or wider from whole Poland, were of different characters, were brought up in different environments. The graduates stress though that the integration process had been very swift, thanks to Fathers' strenuous efforts and their educational methods. Not only scout movement was active at school, Sodality of Our Lady also had many members. The countryside camps and school trips were often organized, to nearby Kashubian region, to Warsaw or Vilnius.

A year before the war Sigismund Kasztelan (1926—2013), son of Mary and Anthony, Polish Army captain, head of counter-intelligence at Coastal Defence Command, started his studies. Fr Charles kept in touch with Kasztelan's household, very much liked for his intelligence and humour. Mrs Mary Kasztelan wished to know Fr Charles' Mother and in the summer of 1939 went with him to Pęchowiec. Spent there one night and next day followed her journey itinerary.

This visit, in August of 1939, was the last time Fr Charles saw his family in Pęchowiec and Pęchowo. His Mother and Brothers accompany him to Klimontów. Bypassing Jews ask: „who is this new priest?” He replied in Hebrew: „*far from the world*” causing surprise. He is full of worries about his future: „*if the war breaks out we will be at the first line*”. Waving his black hat from the leaving bus says „*Good bye! We might not see each other again*”...

He returns to Gdynia. At the beginning of the war the Jesuits resumed activities with grave concerns. The school however did not start a new school year. The Holy Masses are still celebrated. Germans arrived at 35 Tatrzańska str. To oversee what was going on.

On 14th of September the Fathers are arrested as hostages ostensibly to guarantee the security of German troops in Gdynia. After a week they are released.

They did not know that their names were on the list of people regarded as potentially dangerous for occupational forces, as people with a well-established national consciousness. The physical extermination of Polish intelligentsia action was codenamed „Intelligenzaktion” by the Germans.

On 24th of October summons arrived to the Gestapo headquarters in Kamienna Góra. After morning Holy Mass all Fathers went there. On 25th of October they were transferred to a Neufahrwasser civilian prisoners' camp in Gdańsk – Nowy Port, and on 2nd of November to KL Stutthof concentration camp.

From friends, including Germans living in Gdynia, they did receive warnings about impending mortal danger. Based on the conversation that Fr Charles' niece Anne Kuraś had many years later with captain Anthony Kasztelan's wife and daughter we know that Fr Charles received such a warning from Mrs Mary Kasztelan who asked him to return to Pęchowiec immediately. They suggested changing into civilian clothes. The superior Joseph Konewecki (ur. 1893, Kwaszyn),

Jesuit Fathers College in Gdynia rector, a possibly with irony in mind replied: „do you begrudge our martyrdom or do you want us to scatter around?” Jesuit Fathers decided to stay and minister at a place where they were at the beginning, where they worked and served in accordance with Congregation’s will.

According to the account left out by Fr Joseph Szarkowski (1908, Nowe Glinki – 2006) who saw them on 9th of November and recollections of Ms M. Turzyńska and Ms E. Cektowska, on 11th of November under the guise of a trip do Gdańsk for „delousing” whole group were taken to Piaśnica forests and murdered. Apart from Fr Charles Sudy the following were in the group: Fr Joseph Konewecki, Fr Blaise Blajer (ur. 1885, Tuligłowy), Fr John Brodowski (ur. 1910, Jeziorna), colleagues from studies: Fr Czeslaus Głowa (ur. 1909, Twarda), Fr Edmund Ząbek (ur. 1902, Czechowice), who was ordained on the same 24th of June 1936 in Lublin, Bro Julian Mojkowski (ur. 1883, Mojki), Bro Adalbert Wątróbski (ur. 1917, Blizne), seminarian John Borysiak (ur. 1914, Seroczyn).

According to other, less credible, account of Mr Julius Schwartzbart, KL Stutthof prisoner, it is possible that nine Jesuits and six other priests were executed on 11th of November in the forest by the KL Stutthof camp. The lack of documentation does not warrant an unambiguous determination of the execution site.

Years later Fr Michael Gutkowski (born 1966), Jesuits’ Gymnasium and Lyceum in Gdynia director, standing in front of the church and 35 Tatrzańska str. school building will say:

„As a school we take care of this place and cultivate the memory of those nine Jesuits. Six of them worked in this school. They are the foundation of this school for us. We may say that at its source the blood of these martyrs flows”.

*And you returned back home this night, to Pęchowiec,
Your Dearest Mother saw your figure,
Eugene! Eugene! Do you see? No Grandma ...
But you touched the dresser, tapped the glass,
Your elbow not covered by the cassock,
You laughed heartily, as only You could.
Why did you not show your face?
And you left without opening the doors.*

And the next day a Holy Mass in Fr Charles intentions was celebrated. Blessed candles were lit. The Mother was certain, she knew, that Charles died and fell into despair. There was no need for enquiries, documents, letters to the Red Cross.

Fr Charles Sudy lived 31 years, 14 of them in the Congregation, 3 years and 4 month as priest.

Written in January 2016, on the 80th anniversary of ordination, as requested in a last surviving letter:
„Please remember about me as well”.

Bibliography

I. Accounts

- Bitrowicz Bronislaus SI, letter, Święta Lipka, 1987.09.28
- Kuraś Anne, notes by K. Wochniak, Poznań, Potworów 2016
- Wochniak Vladislava, notes by K. Wochniak, Wieniawa, Potworów 2016

II. Archival sources

- Letter – Anne Kuraś private records
- First Holy Mass commemorative card – Christopher Wochniak records
- First Holy Mass commemorative picture – Ursula Kubicka private records

III. Studies

- Lademann Miroslaus, „Martyrology of clergy in Piaśnica”, Wejherowo 2012
- Molendowski Leshek, „History of Jesuit Fathers and Jesuit run education in Gdynia”, Kraków 2009
- Więclawski George, „Catholic church in Gdynia”, Pelplin 2000

IV. Documentaries

- Kujawski Lech, „In Piaśnica forests”, 2011

V. Internet sources

www.gdynia.jezuici.pl
www.genealodzy.pl
www.sgw.com.pl
www.swzygmunt.knc.pl



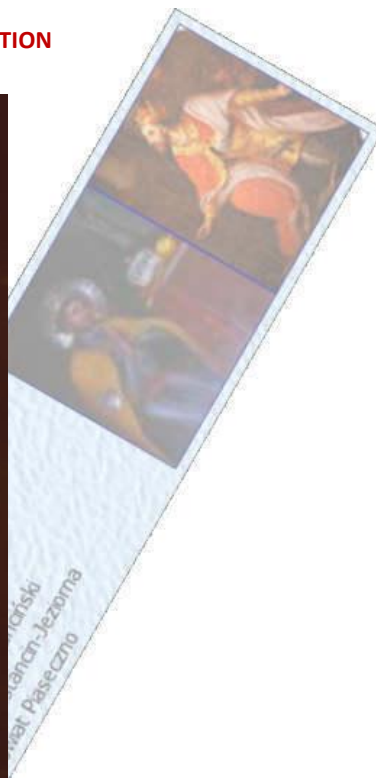
DOKUMENTACJA ZDJĘCIOWA / PHOTO DOCUMENTATION

Fot. 1:



o. Karol Sudy
ok. 1936

źródło: dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka



Fr Charles Sudy
c. 1936

source: thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

Fot. 1:



o. Karol Sudy

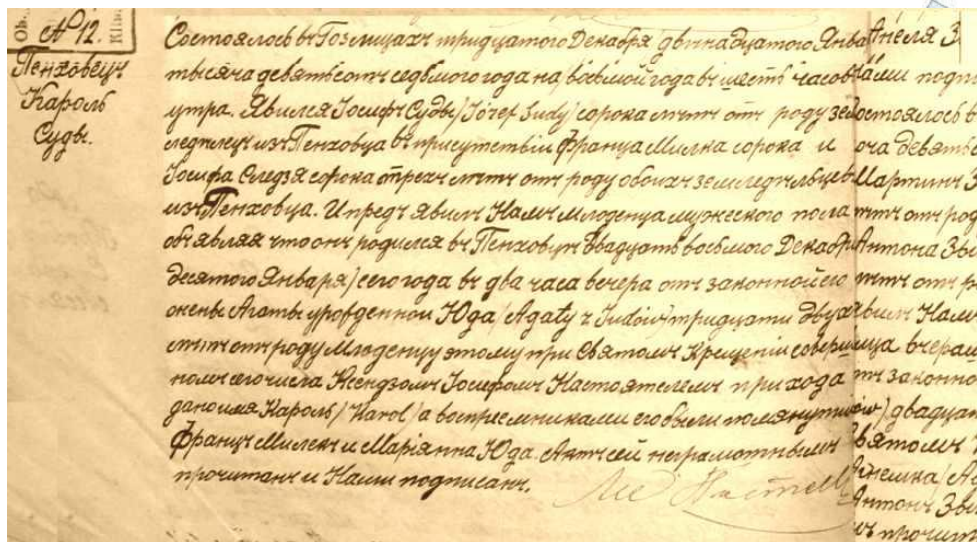
źródło: biblioteka.wejherowo.pl



Fr Charles Sudy

source: biblioteka.wejherowo.pl

Fot. 3:



zapis w rejestrze chrztów św.

12.01.1908, Pęchowiec

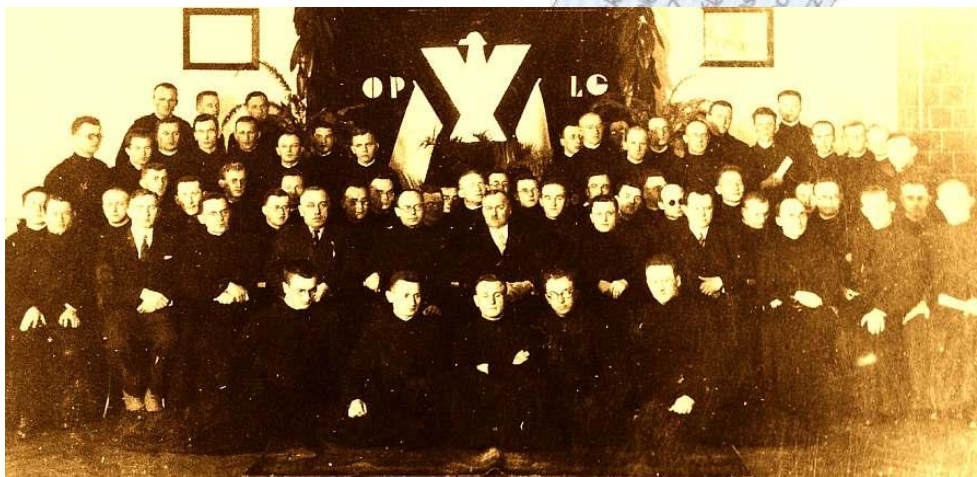
źródło: dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka

baptismal record

12.01.1908, Pęchowiec

source: thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

Fot. 4:



Bobolanum, Lublin, 1936

o. Karol Sudy siedzi trzeci z prawej

źródło: dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka

Bobolanum, Lublin, 1936

Fr Charles Sudy sits third from the right

source: thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

Fot. 5:



Bobolanum, Lublin, 1936

o. Karol Sudy po środku

Bobolanum, Lublin, 1936

Fr Charles Sudy in the middle

źródło: dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka

source: thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

Fot. 6:



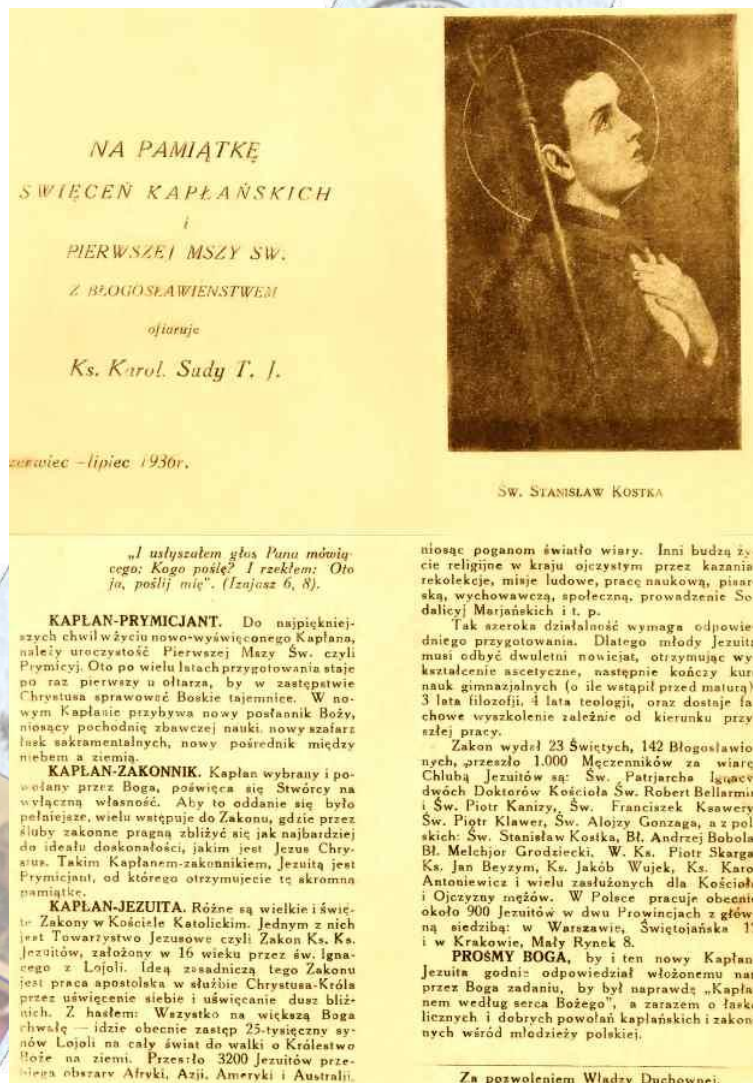
święcenia kapłańskie
Bobolanum, Lublin, 24.vi.1936 r.

źródło: dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka

ordination
Bobolanum, Lublin, 24.vi.1936

source: thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

Fot. 7:



pamiątkowa kartka prymicyjna

first Holy Mass commemorative card

źródło: dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka

source: thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

Fot. 8:



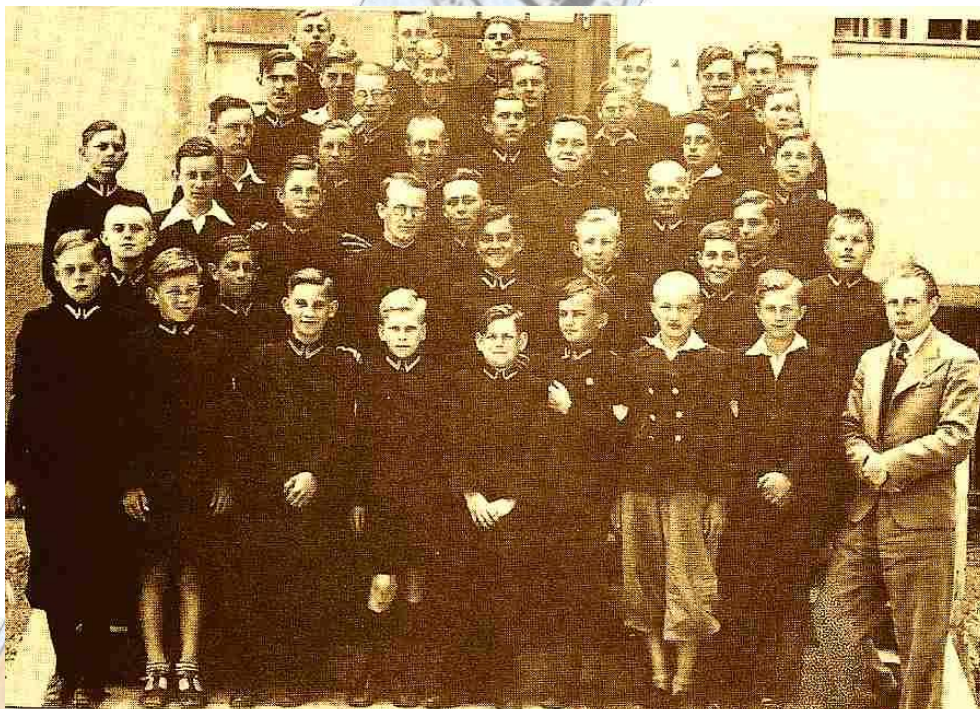
o. Karol Sudy z kolegą
Gdynia

źródło: film dokumentalny „W lasach Piaśnicy”
dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka

Fr Charles with a friend
Gdynia

source: „In Piaśnica forest” documentary
thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

Fot. 9:



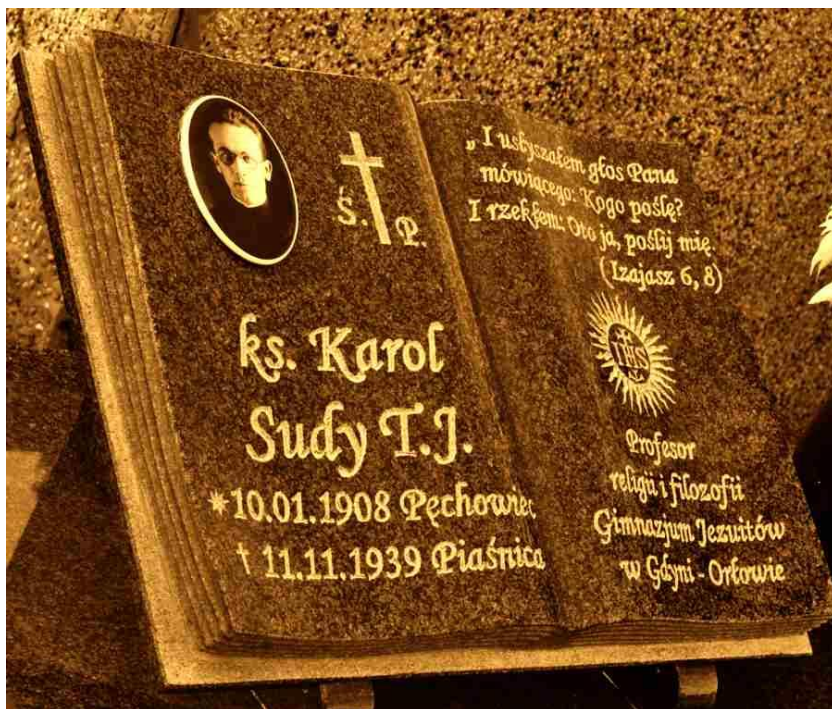
o. Karol Sudy z uczniami
1938

źródło: „Dzieje Ojców Jezuitów i szkolnictwa jezuitskiego w Gdyni”
dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka

Fr Charles Sudy with his students
1938

source: „History of Jesuit Fathers and Jesuit run education in Gdynia”
thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

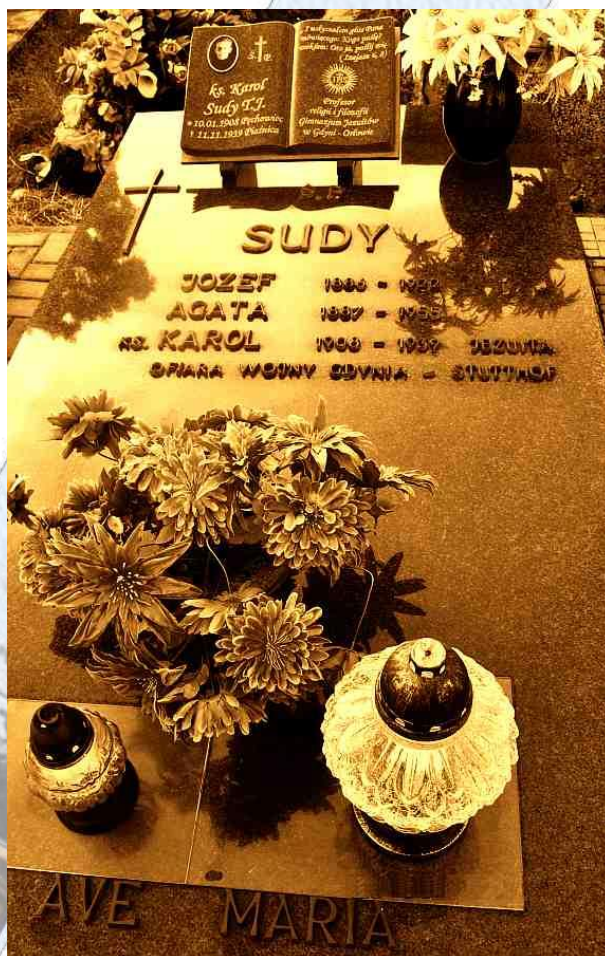
Fot. 10:



Tablica nagrobna, cenotaf
cmentarz parafialny, Klimontów
źródło: dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka

Grave plaque, cenotaph
parish cemetery, Klimontów
source: thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

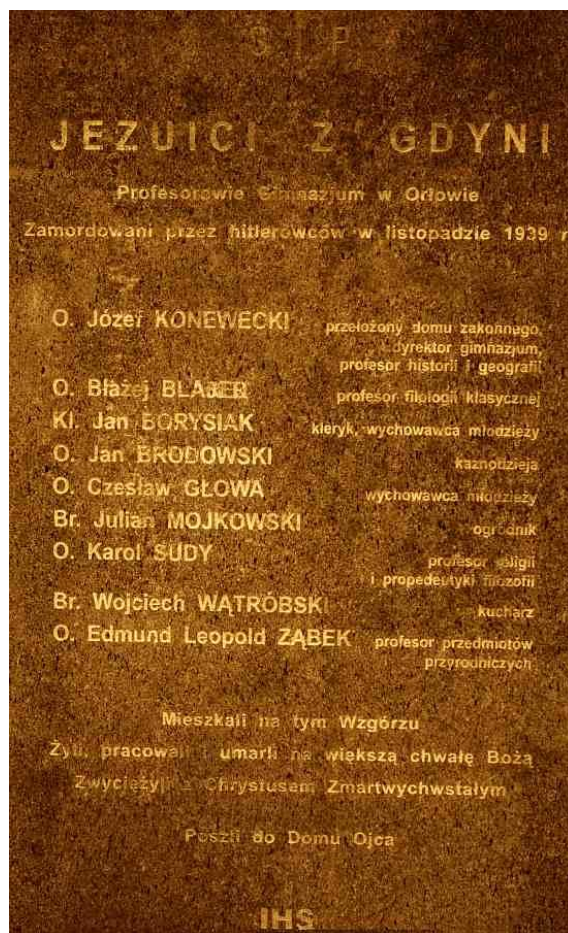
Fot. 11:



Cenotaf
cmentarz parafialny, Klimontów
źródło: dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka

Cenotaph
parish cemetery, Klimontów
source: thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

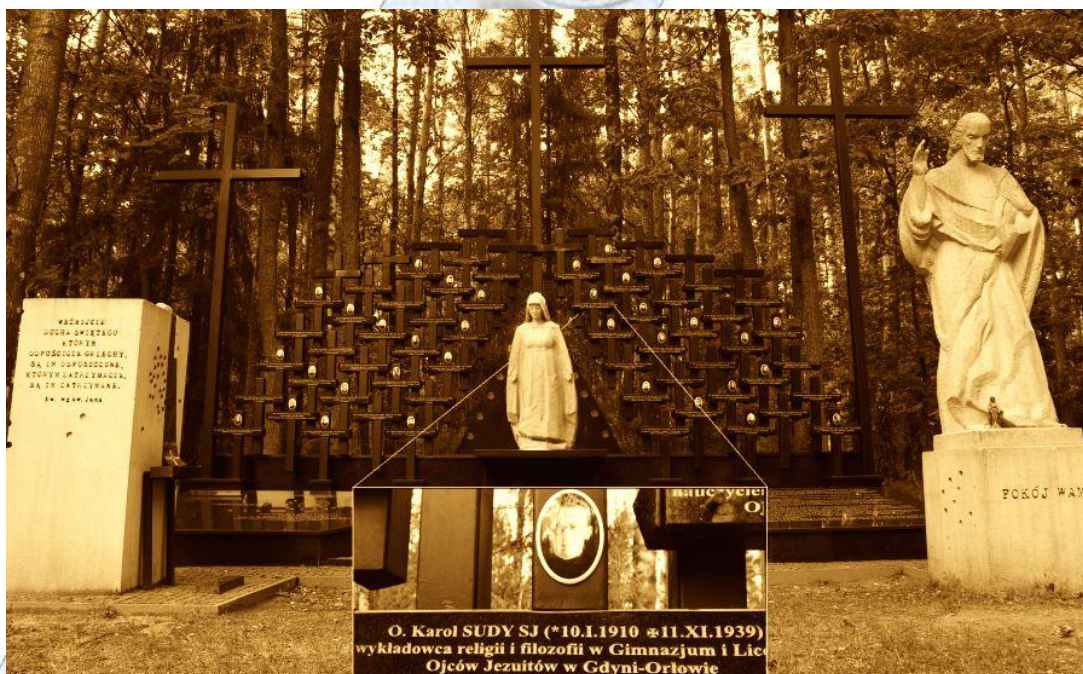
Fot. 12:



Tablica pamiątkowa
'stary' kościół pw. św. Stanisława Kostki, Gdynia
źródło: dzięki uprzejmości p. Krzysztofa Wochniaka

Commemorative plaque
St Stanislaus Kostka 'old' church, Gdynia
source: thanks to Mr Christopher Wochniak kindness

Fot. 13:



Tabliczka pamiątkowa
pomnik, Piaśnica

Commemorative plaque
monument, Piaśnica

źródło: z zasobów p. Krzysztofa Wochniaka, dzięki uprzejmości p. Małgorzaty Kilianek

source: from Mr Christopher Wochniak archive, thanks to Ms Margaret Kilianek's kindness

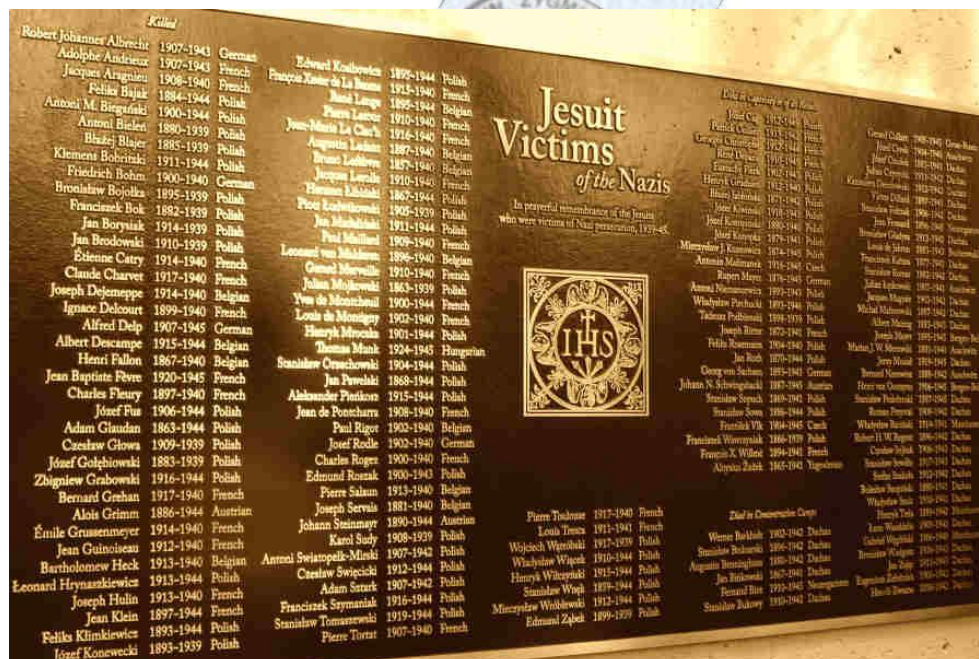
Fot. 14:



Tablica pamiątkowa
kościół oo. jezuitów, Kraków, ul. Kopernika;
źródło: www.sowiniec.com.pl

Commemorative plaque
Jesuits church, Cracow, Kopernika str.
source: www.sowiniec.com.pl

Fot. 15:



Tablica pamiątkowa
Centrum Finuaine, Uniwersytet Jezuiicki Rockhurst, Kansas City
źródło: college.holycross.edu

Commemorative plaque
Finuaine Center, Rockhurst Jesuit University, Kansas City
source: college.holycross.edu

